

Aleksander Gogun (ur. 1980). W latach 1997–2001 studiował na wydziale nauk społecznych Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Hercena w Petersburgu. W 2005 r. w petersburskiej Północno-Zachodniej Akademii Służby Państwowej obronił pracę doktorską na temat działalności zbrojnych formacji nacjonalistycznych w zachodnich obwodach Ukraińskiej SRS (1943–1949). Obecnie jako stypendysta katedry historii Europy Wschodniej Uniwersytetu im. A. Humboldta w Berlinie przygotowuje pracę habilitacyjną o działalności sowieckich zgrupowań partyzanckich na Ukrainie (1941–1944). Główna sfera jego zainteresowań: udział ZSRS w II wojnie światowej. Opublikował m.in.: *Mieжду Gitlerom i Stalinym. Ukrainskie powstancy* (Pietierburg 2004); *Czornyj PR Adolfa Gitlera. SSSR w zierkale nacytskaj propagandy. Dokumenty i materialy* (Moskwa 2004); A. Gogun, A. Kentij, „Sozdawat' niewynosimyje uslowija dla wraga i wsiech jego posobnikow...” *Krasnyje partizany Ukrainy 1941–1944. Maloizuczennyje stranicy istorii. Dokumenty i materialy* (Kijew 2006); *Stalinskije komandos. Ukrainskie partizanskije formirowanija 1941–1944. Maloizuczennyje stranicy istorii* (Moskwa 2008).



Dionizy Garbacz, *„Wołyniak”. Legenda prawdziwa*, Wydawnictwo „Sztafeta” we współpracy z IPN Oddział w Rzeszowie, Stalowa Wola 2008, s. 232.

Rozwój niezależnych i rzetelnych badań nad polskim podziemiem niepodległościowym działającym w latach 1944–1956, który nastąpił po przeobrażeniach ustrojowych mających miejsce w Polsce na przełomie roku 1989 i 1990 oraz po utworzeniu w 2000 r. Instytutu Pamięci Narodowej sprawia, że wiedza historyczna na temat tego zagadnienia z każdym dniem powiększa się coraz bardziej. W takiej sytuacji naturalne wydaje się to, że na rynku wydawniczym pojawiają się prace, które są, przynajmniej według informacji wydawniczych, poprawionymi oraz rozszerzonymi o nowe wiadomości wersjami publikacji wydanych kilka lub kilkanaście lat temu.

Jedną z takich prac jest wydana w 2008 r. książka Dionizego Garbacza *„Wołyniak”. Legenda prawdziwa*, która opisuje życie i działalność dowódcy oddziału partyzanckiego Narodowej Organizacji Wojskowej, działającego na pograniczu województw rzeszowskiego i lubelskiego, Józefa Zadzierskiego, „Wołyniaka”, a także losy jego podkomendnych. Ze względu na dokonania autora, który w trakcie swoich badań rozwiązał jedną z najważniejszych zagadek z życia Zadzierskiego dotyczącą daty i okoliczności jego śmierci¹⁰, publi-

¹⁰ Warto w tym miejscu nadmienić, że ustalona przez Garbacza data śmierci „Wołyniaka” (noc z 28 na 29 XII 1946 r.) nie zawsze znajdowała odzwierciedlenie w innych publikacjach. Zob. m.in.: *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, wstęp S. Poleszak, wybór i oprac. L. Pietrzak, S. Poleszak, R. Wnuk, M. Zajackowski, Warszawa 2004, s. 218; J. Łukasiewicz, *Sybir w pół drogi. Wspomnienie o kpt. Józefie Zadzierskim „Wołyniaku”*, „Janowskie Korzenie” 2007, nr 8, s. 83.

kacja wydaje się warta przeczytania. Niestety, okazuje się, że nie jest to prawda. Dokładna lektura tej pracy nasuwa bowiem wiele zastrzeżeń i krytycznych uwag, powodujących, że nie można jej uznać za udaną.

Omawiana książka liczy 232 strony i składa się z szesnastu rozdziałów. Ponadto, zamieszczono niepełną listę członków oddziału „Wołyniaka”, indeks nazwisk oraz indeks rozszyfrowanych pseudonimów. Nie dołączono do niej, co można uznać za pierwsze uchybienie, wykazu wykorzystanych źródeł i bibliografii. Pewne zdziwienie budzi też umieszczenie indeksu rozszyfrowanych pseudonimów, z którego informacje można było zamieścić w indeksie nazwisk.

Recenzowanie należy rozpocząć od wskazania najważniejszego, zdaniem niżej podpisanego, błędu, jakim jest sposób omawiania wielu wątków z biografii „Wołyniaka” oraz historii dowodzonego przez niego oddziału, które zostały opisane tak zwięźle, że nie ujęto w nich wielu informacji. Pierwszym przykładem takiego postępowania może być sprawa aresztowania „Wołyniaka” we wrześniu 1944 r. i jego późniejszego więzienia. Dionizy Garbacz przedstawił ten trwający około dwóch miesięcy okres bardzo lakonicznie (wraz z cytatem z zeznań „Wołyniaka” cały opis liczy 15 zdań), co sprawia, że czytelnik nie dowiaduje się o znanej autorowi informacji, którą można znaleźć chociażby w dołączonym do pracy filmie dokumentalnym, iż Zadzierski, oprócz pobytu w więzieniu na zamku w Rzeszowie, przez pewien czas przebywał także w obozie FPPL (*Frontowyj prijomno-pieresylnryj lagier* – Frontowy obóz przejściowo-przesyłowy) w Bakończycach koło Przemyśla.

Innym istotnym mankamentem jest brak jakiegokolwiek próby naszkicowania opisu pobytu „Wołyniaka” w rzeszowskim więzieniu, obejmującego takie wiadomości, jak to, ile razy był on przesłuchiwany czy co w trakcie tych przesłuchań zeznał. Wątek ten w pracy biograficznej, jaką jest książka „Wołyniak”. *Legenda prawdziwa*, bez wątpienia powinien się znaleźć. Nie można tu też nie wspomnieć o niewyjaśnieniu przez Garbacza, kiedy właściwie aresztowano Zadzierskiego (autor napisał lakonicznie, że miało ono miejsce „we wrześniu 1944 roku”). Jest to o tyle ważne, że w poprzednim wydaniu książki wydarzenie to datowane było przez autora na 23 września¹¹, natomiast w tym można znaleźć cytat z zeznań „Wołyniaka”, który jako datę swojego ujęcia podał 11 września (s. 41).

Drugą ilustracją równie, a może nawet bardziej lapidarnego opisu, jest niezwykle interesująca sprawa potwierdzania przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa wiadomości o samobójczej śmierci „Wołyniaka”. Ten wątek biografii Zadzierskiego, który pierwszy raz w programie z cyklu „Z archiwum IPN”¹², został z niewiadomych przyczyn opisany przez Garbacza tylko w sześciu zdaniach. Mamy więc dość szczególną sytuację – więcej na ten temat można się dowiedzieć z innej pracy autora – z artykułu pt. *Czy zginął „Wołyniak”?*, opublikowanego w 2007 r. na łamach wydawanego w Stalowej Woli tygodnika „Sztafeta”¹³. Nie sposób nie powtórzyć, że bez wątpienia ta sprawa powinna zostać omówiona znacznie szerzej w publikacji, która pretenduje do miana

¹¹ D. Garbacz, „Wołyniak”. *Legenda prawdziwa*, wyd. 2, Stalowa Wola 1997, s. 43.

¹² A. Sikorski, *Z archiwum IPN* – „Wołyniak” – program emitowany w TVP Polonia, 26 III 2007, godz. 18.00.

¹³ D. Garbacz, *Czy zginął „Wołyniak”?*, „Sztafeta” 2007, nr 47.

biografii „Wołyniaka”. Tym bardziej że kwestia ta jest naprawdę fascynująca, chociażby dlatego, iż – jak można wywnioskować z lektury wspomnianego artykułu, który zresztą nie wyczerpuje tematu – trwająca około roku akcja miała miejsce prawie dziesięć lat po śmierci „Wołyniaka”.

Pozostając przy ocenianiu treści, warto zwrócić uwagę też na to, że zdarza się, iż Garbacz w różnych miejscach podaje kilka wersji jednego wydarzenia, co może być nie lada problemem, nie tylko dla nieorientowanego w poruszanej przez książkę tematyce czytelnika. Tak jest na przykład w wypadku informacji na temat okoliczności śmierci jednego z podkomendnych „Wołyniaka”, Henryka Mrzygłoda „Metal”. Najpierw, na stronie 105, można przeczytać, że zginął on w katowickim więzieniu. Następnie, w przypisie 35 na stronie 180, autor przytacza – będący, w porównaniu z wcześniejszymi wydaniem książki¹⁴ oraz ich swoistą kontynuacją pt. *Żołnierze „Wołyniaka”*¹⁵, istotnym *novum* – fragment kwestionariusza Mrzygłoda, stworzonego w latach osiemdziesiątych w rzeszowskim Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych, podczas pracy nad „charakterystyką” dotyczącą rzeszowskiego Okręgu NOW. Można w nim przeczytać, że „Metal” zginął w Zabrze zastrzelony w czasie potyczki z funkcjonariuszami Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z Katowic. Kilkadziesiąt stron dalej Autor pisze zaś, powołując się w tym wypadku na relacje świadków tamtych czasów, że Mrzygłód został zastrzelony przez strażnika podczas próby ucieczki z więzienia w Katowicach, do którego został przewieziony po napadzie na bank (s. 209).

Wspominając o kwestiach, które, tak jak sprawa potwierdzania przez bezpieczeńkę informacji o samobójstwie Zadzińskiego czy cytat z kwestionariusza dotyczącego osoby Mrzygłoda, są rozszerzeniem pracy w porównaniu z wydaniem z 1997 r.¹⁶, warto skomentować inne tego typu wiadomości. Generalnie rzecz ujmując, ze względu na fakt dodania czterech nowych rozdziałów oraz nowych informacji do starych rozdziałów, książka spełnia definicję pracy rozszerzonej. Dyskusyjna jest jednak wartość tych nowości, w dużej części bowiem są one już znane osobom zajmujących lub interesujących się tą tematyką, a co za tym idzie, znającym inne prace autora. Nie sposób jednak przekreślić wszystkie z nich, gdyż znajdują się też w publikacji wiadomości – takie jak data urodzenia „Wołyniaka”, która z pewnych względów będzie jednak wymagała dalszych badań – będące nowościami w pełnym tego słowa znaczeniu.

Inne zastrzeżenie dotyczy sposobu spożytkowania przez Garbacza podstawowej literatury przedmiotu. Autor nie dotarł do szeregu publikacji, zarówno niewykorzystanych w poprzednich wydaniach, jak też wydanych później, a które bez wątpienia powinny być wzięte pod uwagę przy pisaniu tej pracy. Szczególnie zastanawiający jest brak odniesienia się do książki Dariusza Węgrzyna *Aparat bezpieczeństwa państwa wobec środowisk narodowych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945–1956*¹⁷, która jest jak na razie jedyną

¹⁴ Pierwsze wydanie było w 1996 r., następne, jak już zostało wspomniane wcześniej, rok później.

¹⁵ D. Garbacz, *Żołnierze „Wołyniaka”*, Stalowa Wola 1999.

¹⁶ Jest to, co prawda, wydanie drugie, ale ze względu na fakt, że nie różniło się ono niczym od wydania pierwszego, zostało przyjęte jako punkt odniesienia dla niniejszych rozważań.

¹⁷ D. Węgrzyn, *Aparat bezpieczeństwa państwa wobec środowisk narodowych na Górnym Śląsku*

publikacją omawiającą na podstawie materiałów wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa – niestety, nie bez pewnych uchybień – jedną z kombinacji operacyjnych UB, mającą na celu likwidację oddziału „Wołyniaka”. Garbacz z niej nie skorzystał, co sprawiło, że zawarte w jego pracy informacje o tej kombinacji są nieścisłe lub po prostu nieprawdziwe. Przykładem tego stanu rzeczy niech będą nazwiska funkcjonariuszy prowadzących tę operację. Według autora byli to Henryk Wendrychowski i Marian Kuczyński (s. 105), podczas gdy w rzeczywistości byli to Henryk Wendrowski oraz Czesław Krupowies.

Innym przykładem niedostatecznego wykorzystania dotychczasowego dorobku historiografii może być fakt, że Garbacz, wspominając o zmianach zachodzących w Okręgu Rzeszowskim NOW na początku 1946 r., odsyła czytelnika do pracy Stanisława Janickiego *Działalność i likwidacja Rzeszowskiego Okręgu „Narodowej Organizacji Wojskowej” w latach 1944–1947*¹⁸, według niego szeroko omawiającej działalność Okręgu Rzeszowskiego NOW oraz zachodzące w nim zmiany organizacyjne (s. 150). Tymczasem, o wiele dokładniej – przy czym należy także pamiętać o dacie wydania książki Janickiego – sprawy te zostały omówione, mimo przyczynkarskiego charakteru prac i ich mankamentów, w artykułach Andrzeja Daszkiewicza *Zarys zbrojnej działalności Narodowej Organizacji Wojskowej w województwie rzeszowskim*¹⁹ oraz Krzysztofa Kaczmarskiego *Okręg Rzeszowski Stronnictwa Narodowego i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (Narodowej Organizacji Wojskowej) w latach 1944–1947 (zarys problematyki)*²⁰. Zwłaszcza ta druga publikacja zawiera sporo interesujących wiadomości, autor dotarł bowiem do dotychczas trudno dostępnych lub niedostępnych w ogóle materiałów archiwalnych, takich jak tworzone w latach osiemdziesiątych, na podstawie częściowych kwerend archiwalnych, „charakterystyki” oddziałów partyzanckich NOW działających na terenie Rzeszowszczyzny.

Podobnym uchybieniem jest niedostateczne spożytkowanie przez autora publikacji, z których korzystał przy pisaniu swojej książki. Przykładem jest, przynoszący jak dotychczas najwięcej wiadomości na temat akcji wojskowych mających na celu likwidację grupy Zadzińskiego, artykuł Józefa Półciwarka *Nie legenda, lecz prawda w badaniach historycznych (wokół osoby Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka”)*²¹. Omawiając sytuację oddziału „Wołyniaka” w drugiej połowie 1946 r., która jest kolejnym zagadnieniem potraktowanym pobieżnie, Garbacz ograniczył się tylko do podania zaczerpniętej z artykułu informacji o liczbie operacji przeprowadzonych „w latach 1946–1948 przeciw

i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945–1956, Katowice–Kraków 2007.

¹⁸ S. Janicki, *Działalność i likwidacja Rzeszowskiego Okręgu „Narodowej Organizacji Wojskowej” w latach 1944–1947* [w:] *W walce ze zbrojnym podziemiem 1945–1947*, red. M. Turlejska, Warszawa 1972, s. 207–257.

¹⁹ A. Daszkiewicz, *Zarys zbrojnej działalności Narodowej Organizacji Wojskowej w województwie rzeszowskim*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2002, t. 12, s. 201–208.

²⁰ K. Kaczmarski, *Okręg Rzeszowski Stronnictwa Narodowego i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (Narodowej Organizacji Wojskowej) w latach 1944–1947 (zarys problematyki)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2004, nr 21, s. 73–94.

²¹ J. Półciwarteck, *Nie legenda, lecz prawda w badaniach historycznych (wokół osoby Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka”)*, „Studia Rzeszowskie” 1997, t. 4, s. 201–226.

»Wołyniakowi« i jego oddziałowi (a nawet po jego śmierci)” (s. 187) przez 4 Pułk Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego województwa rzeszowskiego. Nie wspomniał zaś ani słowem o innych jednostkach, które – jak wynika z przytaczanego przez Półciwarta „Dziennika działań 4. p. WBW woj. rzeszowskiego” – brały w nich udział (chodzi tu m.in. o grupy operacyjne wydzielone z 3 Dywizji Piechoty czy 29 Dywizjonu Artylerii Ciężkiej). Nie wspomniał też – co, biorąc pod uwagę wagę tych wiadomości, budzi szczególne zdziwienie – o skutkach tych akcji. A zdarzało się, że były one bardzo dotkliwe, czego najlepszym przykładem może być rewizja przeprowadzona 18 IX 1946 r. w Maleniskach, podczas której zdobyto – jak odnotowano w „Dzienniku” – „zdjęcia fotograficzne z bandy »Wołyniaka« i różne dokumenty podpisane przez »Wołyniaka«”²².

Pominięte zostały także niezwykle ciekawe wiadomości, pochodzące z przytaczanych przez Półciwarta dokumentów autorstwa Romana Wiącka, kierownika Miejskiego Oddziału Informacji i Propagandy w Leżajsku. Po raz kolejny nie sposób nie odnotować, że jest to postępowanie, które może budzić zdziwienie, nie dość bowiem, że informacje te rzucają nowe światło na temat zwalczania grupy Zadzińskiego przez aparat represji, to jeszcze pozwoliłyby autorowi na dokładniejsze odtworzenie niektórych wydarzeń – by wymienić jedno ze starć między żołnierzami z oddziału „Wołyniaka” a funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa, do którego doszło w Leżajsku. Garbacz, opisując tę potyczkę, w której, według niego, ze strony „wołyniakowców” brali udział Jan Bęc, Władysław Koperski, Edward Więclaw „Szczerba”, Stanisław Wojnarowicz „Długi” oraz „Zenek”, datuje ją na 2 września 1946 r. (s. 137–138). Tymczasem, według jednego z pism Wiącka, potyczka ta miała miejsce dzień później²³. Biorąc pod uwagę fakt, że pismo to powstało dzień po owym starciu, to właśnie 3 września wydaje się datą poprawną²⁴.

Omawiając problem wykorzystanych prac, warto też zwrócić uwagę na artykuł Tomasza Berezy *Tragiczne mikrohistorie: Więzownica, 17 kwietnia 1945 roku*²⁵. Mamy tutaj bowiem do czynienia z dość dziwną sytuacją. Mianowicie, Garbacz odsyła czytelników do tej pracy, jako publikacji szerzej opisującej mający miejsce 17 kwietnia 1945 r. atak na Więzownię oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii i SKW (*Samoobronni Kuszczowi Widdiły* – Kuszczowe Oddziały Samoobrony), dowodzonych przez Iwana Szpontaka „Zaliziaka” (s. 74), jakby nie zauważając tego, że można tam znaleźć dane, które stoją

²² Cyt. za: *ibidem*, s. 211. J. Półciwarteł, oceniając fakt tego niewątpliwego sukcesu bezpieki napisał, że z pewnością wpłynął on na precyzję późniejszych akcji (*ibidem*, s. 214). Wydaje się jednak, że bez dokładniejszej wiedzy na temat zdobytych materiałów oraz konkretnych przykładów ich wykorzystania jest to wniosek nieco daleko idący.

²³ *Ibidem*, s. 214–215.

²⁴ Gwoli sprawiedliwości warto odnotować, że Garbacz nie jest jedyną osobą, która popełniła taki błąd. Podobne uchybienie można znaleźć także w omawiającej dzieje rzeszowskiego Okręgu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” pracy Grzegorza Ostasza, który z kolei datuje to starcie, opierając się przy tym na październikowym sprawozdaniu kierownika referatu wywiadowczego łańcuckiej Rady „WiN” N.N. „Kaszubskiego”, na 30 sierpnia (G. Ostasz, *Rzeszowski Okręg Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Model konspiracji, struktura, dzieje*, Rzeszów 2006, s. 577–578).

²⁵ T. Bereza, *Tragiczne mikrohistorie: Więzownica, 17 kwietnia 1945 roku* [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 187–194.

w sprzeczności z podawanymi przez niego wiadomościami²⁶ oraz stawiają pod znakiem zapytania ich wiarygodność²⁷.

Przy okazji warto zwrócić uwagę na dość osobliwą sytuację, która jest związana ze zbiorem dokumentów *Akcje oddziałów „Zapory” w tajnych raportach UB i MO*²⁸. Tom ten, w zamierzeniu autora, ma być źródłem informacji o ujęciu i likwidacji przez „bojówkę »Wołyniaka«” Zenona Bartnika i Tadeusza Wołoszynka (s. 142). Jednak, choć na podanej przez autora stronie znajduje się dokument wspominający o Bartniku i Wołoszynku, to nie ma tam ani słowa o ich likwidacji czy też o tym, by akcję tę przeprowadził ktokolwiek z oddziału Zadzińskiego.

Kolejnym mankamentem jest częsty brak aparatu naukowego przy niektórych passusach czy odniesień do źródeł bądź literatury w przypisach wyjaśniających, przez co podawane w nich informacje czytelnik musi przyjąć z wiarą w uczciwość i rzetelność autora oraz przypuszczeniem, że są one oparte na jakichś źródłach lub literaturze. Jako przykłady można tu wymienić:

– brak wiadomości, na podstawie czego została sporządzona notka biograficzna Szpontaka „Zaliziaka” (s. 63);

– brak przykładów publikacji potwierdzających tezę, że w publikacjach historyków, którzy pisali o bitwie pod Kuryłówką, „najczęściej powtarza się liczba 70 zabitych Rosjan” (s. 96);

– brak odniesienia do informacji o tym, jakoby „Wołyniak” „zamierzał ściśle współdziałać z dużym poakowskim zgrupowaniem partyzanckim »Zapory« (Hieronima Dekutowskiego)” (s. 113);

– brak źródła informacji o tym, że śmierć dwóch milicjantów z Potoka Górnego, Bolesława Larwy i Wiktora Obary, to nie była likwidacja przeprowadzona przez ludzi Zadzińskiego, ale wynik porachunków osobistych (s. 134, przyp. 12);

– brak odniesienia do wiadomości dotyczących sprawy porucznika Jerzego Wocha, który przeniknął do oddziału Zadzińskiego, a po zdekonspirowaniu został zlikwidowany (s. 143).

Przy omawianiu aparatu naukowego najnowszej pracy Garbacza nie sposób też nie wspomnieć o metodzie sporządzania przez autora przypisów bibliograficznych. Ilustracją tego mogą być przypisy, które odsyłają do wykorzystanych po raz pierwszy w literaturze zeznań Zadzińskiego, złożonych przez niego podczas przesłuchań mających miejsce jesienią 1944 r. w więzieniu na zamku w Rzeszowie, znajdujących się obecnie w zasobach rzeszowskiego oddziału IPN. Nie zawierają one tak podstawowych informacji, jak tom czy numer karty, poza tym tylko w jednym z nich (s. 41) został podany tytuł dokumentu, przez co nie wiadomo, czy Garbacz odwołuje się do tego samego dokumentu, czy kilku różnych.

²⁶ Chodzi tu na przykład o liczbę ofiar. Według Garbacza wynosi ona 113 osób, tymczasem, zgodnie z ustaleniami T. Berezy, liczba ta wynosi 91.

²⁷ W tym przypadku chodzi o brak w pracy Garbacza informacji na temat udziału w obronie Wiązownicy milicjantów ze znajdującego się tam posterunku oraz członków poakowskiej samoobrony, dowodzonej przez Ludwika Reichla „Podhalańskiego”.

²⁸ *Akcje oddziałów „Zapory” w tajnych raportach UB i MO*, przyg. do druku H. Pająk, Lublin 1996.

Inny przykład niestarannego opracowania przypisów – choć to bardziej kwestia estetyczna – to wielokrotnie podawanie pełnego opisu bibliograficznego tej samej publikacji (jedną z takich pozycji jest książka Skarbimira Sochy *Czerwona śmierć*²⁹). Jeszcze inny – brak jednolitego schematu opisu bibliograficznego artykułów z czasopism, co skutkuje tym, że opisów takich jest kilka rodzajów. Co więcej, zdarza się też tak, jak w wypadku artykułu Władysława Śniadowskiego *Gwałtem i mordem*³⁰, że jeden artykuł jest zapisany na kilka sposobów.

Wymienione wyżej wybrane mankamenty najnowszej książki Garbacza nie oznaczają, że nie ma ona dobrych stron. Szczególnie warto zwrócić uwagę na wspomniany film dokumentalny, zawierający niezwykle interesujące, by nie powiedzieć unikalne, relacje osób związanych z „Wołyńniakiem”, które dla zwykłego czytelnika są świetnym uzupełnieniem lektury książki, a dla badaczy niesłychanie ważnym źródłem. Jednak braki opisane w recenzji powodują, że wydanie trzecie, poprawione i rozszerzone, pracy „Wołyńskiak”. *Legenda prawdziwa* oceniane jako całość jest publikacją nieudaną. Nie będzie też chyba błędne stwierdzenie, że nowe wzmianki dotyczące „Wołyńskiaka” i jego oddziału, by wymienić informacje o organizowaniu przez Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego „oddziału prowokacyjnego”, mającego za zadanie zlikwidowanie grupy Zadzińskiego, czy o rozpracowaniu agenturalnym jego oddziału, które można znaleźć w trzech innych niewykorzystanych przez autora pracach³¹, oraz wiadomości z niewykorzystanych jeszcze w badaniach naukowych dokumentów³² powodują, iż potrzebne będzie kolejne podejście do tematu badawczego poruszanego przez recenzowaną publikację.

Łukasz Pasztaleniec

Łukasz Pasztaleniec (ur. 1986) – student IV roku historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, tematyka zainteresowań historycznych: polskie podziemie niepodległościowe po 1944 r.

²⁹ S. Socha, *Czerwona śmierć*, Stalowa Wola 1997.

³⁰ W. Śniadowski, *Gwałtem i mordem*, „W służbie Narodu” 1986, nr 51.

³¹ P. Chmielowiec, *Urząd Bezpieczeństwa w Łańcucie 1944–1956*, Rzeszów 2006, s. 114; A.G. Kister, *Rozbicie oddziału partyzanckiego Adama Kusza 19 sierpnia 1950 roku*, „Niepodległość” 2005, t. 55, s. 351–352; G. Ostasz, *Rzeszowski Okręg...*, s. 154–155. Wspominając o artykule Kister, warto jednak dodać, że jego niewątpliwym plus, czyli informacje o agencie wprowadzonym do oddziału Zadzińskiego, nie może przysłonić tego, że sposób spożytkowania przez autorkę treści doniesienia napisanego przez tegoż agenta, będący zresztą tylko jednym z mankamentów tej publikacji, daleki jest od doskonałości.

³² Przykładem może być tutaj bardzo interesujący passus zamieszczony w jednym ze sprawozdań Sekcji III Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie: „W toku prac wywiadowczych ustalono rzeczywiście, że »Wołyńskiak« zastrzelił się i jest pochowany w lesie Górki koło Brzyskiej Woli. Miejsce jest dla nas znane, ze względu na okres zimowy wydobyć jego ciało i zindyfikować [sic!] zostało wstrzymane” (AIPN Lu, 043/9, Sprawozdania dekadowe, miesięczne i roczne Sekcji I, II, III, wydziałowe Wydziału III, Sprawozdanie z pracy agenturalno-operatywnej woj. lubelskiego Sekcji III Wydziału III za okres od 20 I 1947 r. do 20 II 1947 r., k. 199).